

GAZETA LUBELSKA

Rok II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 16

Z Generalnego Zgromadzenia O. N. Z. Przemówienie ministra Byrnesa

LONDYN, 15.I. (PAP). Agencja Reutersa donosi, że następujące punkty przedstawiono komisji ogólnej, która zebrała się dnia 13 stycznia br. wieczorem w celu omówienia porządku plenarnych obrad sesji w bieżącym tygodniu, a mianowicie: 1) rezolucję brytyjską, domagającą się, aby wszystkie narody, młujące pokój, współdziałały z UNRRA, 2) propozycję utworzenia komisji do spraw energii atomowej, wysuniętą przez Wielką Brytanię, Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Francję, Chiny i Kanadę, 3) propozycję Kuby w sprawie zmiany przepisów proceduralnych ONZ, 4) rezolucję Kuby w sprawie zażądania od ONZ położenia podpisu pod deklaracją praw człowieka i narodów.

Posiedzenie pod przewodnictwem Paul Henri Spaaka trwało przeszło 2 godziny. Postanowiono, że zgodnie ze zdaniem przedstawiela Nowej Zelandii, Piotra Frazera, zarówno rezolucja w sprawie bomby atomowej i postanowienie w sprawie UNRRA są „tragicznie pilne” i powinny być przedstawione natychmiast Zgromadzeniu.

Na posiedzeniu komisji ogólnej byli obecni przedstawiciele następujących państw: Ukrainy, Polski, Nowej Zelandii, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Unii Południowo-Afrykańskiej, Francji, Chin, Wielkiej Brytanii, Wenezueli, Panamy, Syrii i Urugwaju.

Po dyskusji stwierdzono, że komisja ogólna nie ma prawa omawiać tekstu rezolucji, lecz może tylko zdecydować, czy dane wnioski powinny być przedłożone Zgromadzeniu.

Następnie komisja ogólna postanowiła zawiadomić delegację Kuby, że ponieważ treść jej rezolucji o prawach człowieka i narodów jest umieszczona w statucie Organizacji Narodów Zjednoczonych i w sprawozdaniu komisji przygotowawczej, zbyteczne jest przedstawianie Zgromadzeniu specjalnych postanowień.

Sprawę wniosku dra Manuilekiego, aby Światowa Federacja Związków Zawodowych musiała zasięgać opinii Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ, postanowiono rozważyć podczas rozmowy sekretarza Komitetu Wykonawczego z delegatami Federacji.

Niemcy muszą ponieść kosztą odbudowy Warszawy

Naczelna Rada Odbudowy Stolicy na swym inauguracyjnym posiedzeniu uchwaliła m. in. wystąpić z wnioskiem do Organizacji Narodów Zjednoczonych o obciążenie miast niemieckich specjalnym podatkiem na kosztą odbudowy Warszawy.

Pogłoski o dymisji marszałka Mannerheima

MOSKWA, 15.I. (PAP). Agencja Tass donosi z Helsinek o ciężkiej chorobie marszałka Mannerheima i ewentualnej jego dymisji. Dzienniki podkreślają, że Mannerheim potrzebuje całkowitego wypoczynku w samotności w ciągu przynajmniej 6 tygodni.

Oświadczenie adm. Nimitza

WASZYNGTON, 15.I. (Obsł. wł.). Głównodowodzący floty amerykańskiej admirał Nimitz oświadczył, że marynarka Stanów Zjednoczonych zachowa 1.070 okrętów, czyli 30 proc. okrętów używanych w czasie wojny.

Wniosek delegacji Filipin zwołania międzynarodowej konferencji prasowej postanowiono zwrócić delegacji dla wyjaśnienia kwestii taryf komunikacyjnych i telegraficznych. Delegacja Filipin ma wnieść tę sprawę ponownie po uzyskaniu potrzebnych informacji.

LONDYN, 15.I. (PAP). Agencja Reutersa donosi, że popołudniowe posiedzenie Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych otworzył minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Byrnes. Minister Byrnes wyraził przekonanie, że Organizacja Narodów Zjednoczonych spełni swoje zadanie. Stany Zjednoczone, tak jak i inne państwa, z doświadczenia z lat międzywojennych wycofali wnioski na przyszłość. Rząd Stanów Zjednoczonych, jak i naród amerykański zdają sobie w pełni sprawę ze swojej odpowiedzialności. Minister Byrnes w imieniu Stanów Zjednoczonych zgłosił gotowość całkowitej współpracy z Organizacją Narodów Zjednoczonych i zaznaczył, że sprawne funkcjonowanie Organizacji Narodów Zjednoczonych zależy nie tylko od przestrzegania jej statutu, czy też reguł procedury, ale przede wszystkim od poparcia rządów wszystkich państw i narodów, które ją stworzyły i które ją muszą podtrzymywać. „Jeśli Organizacja Narodów Zjednoczonych żyć będzie w tysiącach serc naszych narodów, będzie ona w stanie przystosować się do zmiennych potrzeb zmiennego świata i spełni swoje zadanie. Jeśli organizacja ta nie będzie mia-

ła powszechnego poparcia, żaden statut nawet najdoskonalszy nie uratuje jej. Mam silną wiarę w to, iż Organizacja Narodów Zjednoczonych pokona wszelkie przeszkody. Wierzę w to, ponieważ powstała ona z potrzeb wieku, w którym żyjemy. Narodziła się ona z nieopisanego bólu i cierpienia wielu narodów w wielu krajach. Przetrwała ona, albowiem w tym wieku energii atomowej wspólne interesy łączą narody w celu utrzymania pokoju na świecie, w celu zapobieżenia możliwemu konfliktowi. Zmarły prezydent Roosevelt oświadczył: „Nie powinniśmy się obawiać niczego, prócz samej obawy”. Musimy poświęcić się zadaniu usunięcia ślepych i nieuzasadnionych obaw i zbędnych trudności, które te obawy powodują”.

Minister Byrnes oświadczył, iż nie tak nie pomaga w rozproszeniu obawy i po-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Ograniczenie produkcji stali w Niemczech

MOSKWA, 15.I. (PAP). Agencja Tass donosi, że pod przewodnictwem marszałka Montgomery odbyło się w Berlinie kolejne posiedzenie Międzysojuszniczej Rady Kontrolnej. Na posiedzeniu obecni byli generałowie: Sokołowski, Mac Narney i Koenig. Międzysojusznicza Rada Kontrolna postanowiła, że: 1) zdolność produkcyjna przemysłu stalowego, jaki pozostawi się w Niemczech, nie przekraczać 7.500.000 ton stali w sztabach rocznie. 2) Dopuszczona w Niemczech produkcja nie może przekraczać 5,8 milionów ton stali w sztabach. Cyfra

ta co roku będzie podlegać rewizji. 3) W Niemczech pozostawi się najbardziej zaawansowane zakłady stalowe.

Na posiedzeniu Międzysojuszniczej Rady Kontrolnej przyjęto do wiadomości, że na posiedzeniu komisji koordynacyjnej, generał Robertson zawiadomił komisję, że 22 grudnia ub. r., na podstawie rozporządzenia administracji wojskowej, władze brytyjskie przejęły cały majątek i aktywa niemieckich kopalni węglowych w strefie brytyjskiej.

Nawiązanie stosunków handlowych z Jugosławią Zawarcie polsko-jugosłowiańskiej umowy handlowej

WARSZAWA (PAP). W związku z zakończeniem rokowań handlowych pomiędzy rządem demokratycznej Polski, a rządem Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej, przewodniczący delegacji jugosłowiańskiej inż. Stanisław Kraszovec — sekretarz Rady Ekonomicznej przy Prezydium Rady Ministrów w Belgradzie oświadczył przedstawicielowi PAP co następuje:

Rozpoczęte w Warszawie w listopadzie r. ub. pertraktacje handlowe polsko-jugosłowiańskie zostały pomyślnie zakończone. Toczyły się one w serdecznej atmosferze i ze zrozumieniem wzajemnych trudności.

Jednym z ważniejszych zagadnień do rozwiązania w rozmowach obu delegacji była sprawa transportu. Jak wiadomo, większa część jugosłowiańskiej floty handlowej, zarówno morskiej jak i rzecznej, znajduje się jeszcze w rękach anglo-amerykańskich, wobec czego przewóz towarów z Jugosławii do Polski kierowany będzie

na razie drogą lądową. Towary polskiego pochodzenia będą dostarczane Jugosławii również drogą lądową — tranzytem przez Czechosłowację i Węgry.

Zawarta umowa handlowa jest pierwszym krokiem do nawiązania ścisłych stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Jugosławią i przewiduje w przyszłości znaczne rozszerzenie obrotów towarowych w stosunku do okresu przedwojennego.

W ramach tej umowy polski przemysł górnośląski ma otrzymać z Jugosławii przede wszystkim rudy chromowe i metale kolorowe, jak cynk, ołów i miedź żółta oraz pewne ilości rtęci i złota leczniczych. Polska ze swej strony ma dać przemysłowi

jugosłowiańskiemu i kolejnictwu węgiel i koks, oraz odpowiednią ilość produktów chemicznych.

Umowa handlowa została zawarta na okres półroczny, od daty podpisania i będzie przeprowadzana na zasadach kompensacji, bez potrzeby przekazywania dewiz lub złota przez którąkolwiek ze stron.

Parafowanie układu handlowego nastąpi w dniu 14 stycznia br. w Warszawie, podpisanie zaś będzie miało miejsce w Belgradzie w najbliższych dniach. Ze strony polskiej układ podpisze minister żeglugi i handlu zagranicznego dr Stefan Jędrzychowski, zaś ze strony jugosłowiańskiej minister handlu i aprowizacji inż. Nicola Petrović.

Pożegnanie delegacji Polonii Amerykańskiej

WARSZAWA, 15.I. (PAP). Delegacja Polonii Amerykańskiej z Detroit w osobach senatora Nowaka, prof. Karozmarczyka, po-

Wyjazd

premiera Giralda do Londynu
WASZYNGTON, 15.I. (PAP). Agencja „Associated Press” donosi, że przed odjazdem do Londynu premier hiszpańskiego rządu republikańskiego, Giral, oświadczył, iż celem jego podróży jest poczynienie starań, aby przedstawiciele republikańskiej Hiszpanii mogli wziąć udział w obradach Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

Otwarcie Politechniki Warszawskiej

W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie po 6-letnim okresie pracy konspiracyjnej, Politechniki Warszawskiej. Na uroczystość przybyli Prezydent Bierut, Marszałek Żymierski i inni.

Grupa inspekcyjna O.N.Z. zwiedza Atlantic City

NOWY JORK, 15.I. (Obsł. wł.). Delegacja inspekcyjna Organizacji Narodów Zjednoczonych przybyła wczoraj do miejscowości nadmorskiej Atlantic City w celu zbadania czy byłaby ona odpowiednią na siedzibę ONZ. Jutro delegacja omówi sprawę traktatu o eksterytorialności przy szłej siedziby, po czym uda się na dalsze inspekcje do strefy Bostonu.

Z procesu w Norymberdze

Nie interesujcie się losem załóg zatopionych statków handlowych

Oskarżenie przeciwko „Führerowi z Flensburga”

NORYMBERGA, 15.I. (PAP). Na pomie-
dzialkowym posiedzeniu rozpoczęło się o-
skarżenie przeciwko „führerowi z Flens-
burga” admirałowi Doenitzowi, który objął
rządy po śmierci Hitlera przed samym za-
łamaniem się Rzeszy Niemieckiej. Doku-
menty, znalezione w archiwach niemieckich,
noszące datę z września 1940 r., stwie-
dzą, iż admirał Doenitz przystąpił z całą
energiją do budowy łodzi podwodnych. „Nie
kieruje on pracami przy biurku, lecz o-
dłany w robocze ubranie poucza swoich
podkomendnych. 3 miliony ton zatopionych
statków w ciągu jednego roku jest osiągnię-
ciem, które lepiej niż słowa charakteryzu-
je zasługi tego człowieka. Dzień po dniu,
noc za nocą, admirał Doenitz stał na po-
kładzie swojej łodzi podwodnej i starał się
ożywić marynarski duchem bohaterów
pierwszej wojny światowej”. Celem wyka-
zania fanatycznej wierności Doenitza spra-
wie narodowego socjalizmu prokurator bry-
tyjski Phillimore przytoczył jego przemówie-
nie z marca 1944 r.

„Czym byłaby Rzesza w dniu dzisiej-
szym, jeżeliby führer nie zjednoczył nas
wszystkich pod sztandarami narodowego
socjalizmu”. W lipcu 1944 r., w dzień po
zamachu bombowym na Hitlera, Doenitz
oświadczył: „Serce nasze pełne jest świę-
tego oburzenia z powodu przestępczego za-
machu na życie naszego ukochanego führera”.
Był on również zdania, iż młodzi ofi-
cerowie winni być wychowani w duchu na-
rodowo-socjalistycznym. Według Doenitza
twierdzenie, iż oficer powinien stać poza
polityką, jest nonsensem.

NAPAD NA NORWEGIE

Prokurator Phillimore udowadnia, iż już
w październiku 1939 r. oczy sztabu mor-
skiego Rzeszy Niemieckiej zwrócone były
w kierunku Norwegii i Danii. Sztab nie-
miecki twierdził, iż należy wyrzucić pre-
sję na Norwegię, aby otrzymać bazy stra-
tegiczne i operacyjne. O ile nie uda się
otrzymać tych baz w sposób pokojowy,
trzeba będzie zdobyć je siłą. Rozbudowa
portów norweskich była brana pod uwagę
w celu dostarczenia baz dla akcji łodzi
podwodnych na Atlantyku. Doenitz zasta-
nawiał się również nad tym, jak pożyteczna
byłaby dla floty niemieckiej baza w Ska-
gen w północnej Danii. Pismo z datą 9
października 1939 r. i podpisem Doenitza

rozważa możliwość stworzenia bazy w
Trondheim lub Narvik. Tajny rozkaz Doe-
nitza do załóg łodzi podwodnych nakazuje
wstrzymanie się od ratowania rozbitków
i brania ich na pokład. Doenitz pisał: „Nie
interesujcie się losem załóg zatopionych
statków handlowych, niezależnie od warun-
ków atmosferycznych i oddalenia od lądu.
Myślcie tylko o ratowaniu swego statku i
nowej walce, która was czeka. Musimy
być twardzi w tej wojnie. Wróg rozpoczął
wojnę, aby nas zniszczyć — powinniśmy
zawsze pamiętać o tym”.

DALSZE PLANY

Memorandum w sprawie rozmów mę-
dzy Hitlerem a ambasadorem japońskim
Oszimą w dniu 3 stycznia 1942 r. stwie-
dza, iż łodzie podwodne zostały wycofane
z Atlantyku pod koniec 1941 r. celem prze-
grupowania. Nowe większe łodzie o dalszym
zasiegu miały działać wzdłuż brzegu Sta-
nów Zjednoczonych. Führer stwierdził, że
nawet w tym wypadku, jeśli Stanom Zjed-
noczonym uda się wybudować dostateczną
ilość statków, to zabraknie im wykwalifi-
kowanych marynarzy. Dlatego też został
wydany rozkaz zatapiania statków bez o-
strzeżenia w celu pozbawienia życia jak
największej ilości marynarzy. „Walczymy

o naszą egzystencję — oświadczył Hitler
— i nie możemy się kierować żadnymi sen-
timentami. Dlatego też nie wolno nam brać
jeńców”. Ambasador Oszima podzielał zda-
nie Hitlera i oświadczył, że Japonia zasto-
suje te same metody. Inny tajny rozkaz
marynarki niemieckiej zezwala na branie
jeńców tylko wówczas, o ile zeznania ich
mogą być pożyteczne dla dalszych operacji.
Rozkaz do wszystkich komendantów łodzi
podwodnych stwierdza, iż usiłowanie rato-
wania rozbitków sprzeciwia się podstawo-
wym zasadom prowadzenia wojny totalnej,
której celem jest zniszczenie floty nieprzy-
jacielskiej wraz z załogą.

PIRACI HITLEROWSCY

Płk Phillimore wskazuje na olbrzymiej-
skiej mapie położenie niemieckich łodzi podwo-
dnych w dniu 3 września 1939 r. w chwili,
kiedy Wielka Brytania wypowiedziała woj-
nę Rzeszy Niemieckiej. Z położenia tego
wynika, iż łodzie podwodne musiały opuścić
Kilonię na kilka dni przed wybuchem woj-
ny. Statek brytyjski „Athenia”, który miał
na pokładzie 1148 pasażerów i 320 mary-
narzy, został storpedowany w odległości
300 km na zachód od wysp Hebrydskich w
dniu wypowiedzenia wojny.

Z Generalnego Zgromadzenia O. N. Z.

(Początek na str. 1-ej)

dejrzenia, jak współpraca dla wspólnego
celu i nad wspólnymi problemami. Mini-
ster Byrnes wspominał dalej o warunkach
statutu, które nakładają na wszystkie na-
rody, będące członkami ONZ, obowiązek
dokładania wszelkich starań w celu załat-
wienia wszelkich konfliktów na drodze po-
kojowej, zanim zwrócą się z prośbą o in-
terwencję do ONZ. Następnie dodał, że
najbliższym zadaniem, które winno
być rozwiązane w ciągu najbliższych mie-
sięcy, będzie dostarczenie Radzie Bezpie-
czeństwa sił zbrojnych, koniecznych dla u-
trzymania pokoju. „Utworzenie komisji dla

kontroli nad energią atomową jest również
zadaniem bardzo istotnym i ściśle związa-
nym z zagadnieniem bezpieczeństwa. Mu-
simy bacznie, aby wielki wynalazek naszej
epoki został użyty dla dobra ludzkości, a
nie po to, aby stworzyć nową morderczą
broń. Spodziewam się, iż Zgromadzenie
przyjmie rezolucję, przedstawioną przez
mój rząd w ścisłym porozumieniu z rządami
Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego,
Chin, Francji i Kanady, aby nowoutworzo-
na komisja mogła czym prędzej przystą-
pić do pracy. Wielka odpowiedzialność spo-
czywa na nas wszystkich i przyszłość cy-
wilizowanego świata zależy od tego, czy
będziemy umieli sprostać temu zadaniu”.

Następnie min. Byrnes złożył hołd pa-
mąci zmarłego prezydenta Roosevelta, o-
raz przywódcy wojennemu Wielkiej Bry-
tanii Winstonowi Churchillowi i generałis-
simusowi Stalinowi, w stosunku do których
świat zaciągnął olbrzymie zobowiązania. Na-
zakończył min. Byrnes podkreślił, że na-
rody świata milujące pokój zrozumiały o-
becnie to, czego, niestety, nie chciały zro-
zumieć po pierwszej wojnie światowej, a
mianowicie, że w dzisiejszym świecie za-
równo narody, jak i jednostki, nie mogą
żyć w odosobnieniu. Po tamtej wojnie świat
nie dał posłuchu praktycznemu idealizmo-
wi takich ludzi, jak Woodrow Wilson, Ro-
bert Cecil, Arystydes Briand i Maksym
Litwinow. Dzisiaj — stwierdził Byrnes —
statut San Francisco stał się już częścią
prawa międzynarodowego.

Repatriacja

z głęb. Z. S. R. R. rozpoczęła

WARSZAWA, 15.I. (PAP). Do kraju
przybyły transporty Polaków spod Kaluży.
Jak dotąd przyjechało stamtąd 3.119 osób,
a w drodze znajduje się obecnie dalszych
5.000 osób z Ukrainy Wschodniej, które w
tych dniach przekroczą granice Polski.

o-o

Z pomocą dla repatriantów z Jugosławii

WARSZAWA, 15.I. (PAP). 15 stycznia
wyjeżdża z Warszawy do Jugosławii eki-
pa samochodów ciężarowych, których za-
daniem będzie przewożenie inwentarza ży-
wego i martwego repatriantów polskich z

Bośni, do stacji kolejowych Brod, wzgl.
Derwenta, skąd będą odchodzić 2 pociągi
bezpośrednie do kraju.

Równocześnie wyjeżdżają do Budapesztu
szef Polskiej Misji Repatriacyjnej w Bel-
gradzie ob. Mączka i delegat Min. Spraw
Zagranicznych ob. Koczmur, dla zawarcia
umowy tranzytowej z Zarządem Kolei Wę-
gierskich. Inny członek Misji ma równo-
cześnie w Pradze Czeskiej sfinalizować po-
dobny układ z Dyrekcją Kolei Czechosło-
wackich, co przyczyni się bardzo do uspra-
wnienia akcji repatriacyjnej Polaków w Ju-
gosławii.

Przed uznaniem rządu rumuńskiego

LONDYN, 15.I. (Tass). — Korespondent
dyplomatyczny „Timesa” pisze, że nowy
rząd rumuński będzie niebawem uznany
przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczo-
ne.

W KILKU WIERSZACH

— Centrala UNRRA podała do wiadomo-
ści o zamiarze zorganizowania akcji po-
mocy na Węgrzech. Program UNRRA w
stosunku do Węgier przewiduje pomoc w
ograniczonym zakresie, której koszt ma nie
przekraczać sumy czterech milionów dola-
rów. Programem tym jest objęta pomoc w
najkonieczniejszych wypadkach — dzieciom
oraz kobietom ciężarnym i karmiącym, oraz
niezbędna pomoc w zakresie medycyny i
higieny. (Obsł. wł.).

— Departament elektryfikacji wsi USA
w swym dorocznym sprawozdaniu przed-
stawił plan elektryfikacji wsi w Stanach Zjed-
noczonych, na okres pierwszych trzech lat

powojennych. Jeżeli ten plan zostanie do-
prowadzony do końca, prawie 1.400 tys. do-
mów wiejskich zostanie zaopatrzonych w
prąd elektryczny. (Obsł. wł.).

— Z Los Angeles z Kalifornii donoszą,
że w okolicach Los Angeles i w samym
mieście w niedzielę w godzinach popołud-
niowych daje się odczuć kilka wstrząsów
podziemnych. W sobotę seismograf w No-
wym Jorku zanotował dwa wstrząsy pod-
ziemne z okolic Alaski. (Obsł. wł.).

— General Mac Arthur wydał rozpo-
rządzenie o likwidacji wszystkich japoń-
skich placówek dyplomatycznych. (Obsł. wł.).

Co piszą inni

Wybór Polski na generalnym zgromadze-
niu Organizacji Narodów Zjednoczonych w
Londynie na członka Rady Bezpieczeństwa
spotkał się z żywym oddźwiękiem w całej
prasie krajowej. M. in. „Życie Warszawy”
w art. pt.: „Polska w Radzie Bezpieczeń-
stwa ONZ” pisze:

„Nie było Polski na konferencji w
San Francisco w kwietniu ub. r. na sku-
tek intryg londyńskiej klki emigracyj-
nej, dla której interes i prestiż własnej
ojczyzny mniej znaczący niż możliwość
— bardzo zresztą problematyczna — u-
dowodnienia swoich niewygasłych rze-
komo praw. Ta krzywdza została obec-
nie wyrównana. Tym bardziej, że kan-
dydaturę Polski do Rady Bezpieczeństwa
wysunęły Stany Zjednoczone, udawad-
niając w ten sposób zaufanie do nieza-
leżności polityki polskiej. Okazało się
raz jeszcze, iż — wbrew temu, co aż do
znużenia powtarzają wrogowie nowej
Polski — polityka dotrzymywania soju-
szów, z tym czy innym wielkim mocar-
stwem nie oznacza bynajmniej przekre-
ślenia suwerenności, a tym mniej —
niepodległości.

Świat okazał Polsce odrodzonej zaufa-
nie, bo Polska, sprzymierzając się z
wszystkimi siłami pracującymi na rzecz
pokoju i bezkompromisowo zwalczając
wszystkie zło, które by chciały
zorganizować nowy rzeź narodów —
jest czynnikiem pokoju. Polska, omen-
tująca jedność trzech wielkich mo-
carstw, a nie dążąca do jej rozbitcia, za-
gradza drogę wojnie.

I ta właśnie droga pozostanie nie-
zmienne drogą Rządu demokratycznej
Polski, gdyż narzuca ją nam najgłębiej
pojęty interes szerokiej mas narodu
polskiego”.

* * *

Najdonioślejszym zagadnieniem w na-
szym życiu wewnętrznym jest bezwzględnie
w chwili obecnej akcja dostaw ziemio-
płodów w ramach świadczeń rzeczowych,
które to świadczenia mają zaspokoić po-
trzeby pracującej ludności miast i miaste-
czek, a więc robotników i inteligencji pra-
cującej. „Robotnik” w art. pt.: „Świadcze-
nia i wybory” porusza całą sprawę nie-
dostatecznych wyników dotychczasowej ak-
cji, pisząc:

„A nie ma co ukrywać: sytuacja kra-
ju na odcinku zapewnienia żywności nie
jest dobra. Dziś, w połowie stycznia stan
zadawania świadczeń rzeczowych przez
chłopów wynosi około 50 proc. przewi-
dzianych norm. Najbliższe tygodnie są
ostatnim terminem, w którym świad-
czenia te — nieunikniony obowiązek
chłopa — mogą być wykonane. Zbliża
się przedświt, a wraz z nim zgłynie na-
dzieja właściwego zaopatrzenia górni-
ka, który odbudowuje polską gospodar-
kę, uzyskując produkcję przedwojenną,
wólkniarza, który produkuje odzież i
bieliznę dla wsi, robotnika budowlana-
go, który podnosi z ruin mury naszych
miast i odbudowuje nasze porty.

I tu nie pomoże wołanie o wybory,
gdyż nie cud żaden może Polsce zapew-
nić minimum wyżywienia. Tu jest po-
trzebny wielki wysilek, przede wszyst-
kim stronnictwo chłopskie, które by wy-
konało wielkie zadanie przekonania
chłopa, iż wypełnienie świadczeń rzecz-
owych jest nie tylko spełnieniem prze-
pów obywatelskiego obowiązku, ale i al-
tem egoistycznego interesu, świadcze-
nia rzeczowe bowiem są warunkiem od-
budowy kraju, odbudowy przemysłu, bez
których nie ma podniesienia stopy ży-
ciowej wsi.

Tak wygląda, brutalnie postawiona,
jedna z największych prawd i koniecz-
ności życiowych dnia dzisiejszego, która
góruje ponad wszystkimi, pragnącymi
ją zastąpić hasłami. Nie o grę bowiem
polityczną chodzi, ale o sprawy waż-
niejsze, o podstawowe elementy poźnie-
sienia kraju”.

o-o

Polacy z Anglii i Danii wracają do kraju

WARSZAWA, 15.I. (PAP). Dnia 10 sty-
cznia zawinął do portu gdyńskiego statek
„Ragne”, przywożąc z Anglii 176 repa-
triantów. Następnego dnia na pokładzie
statku „Melchior” przybyło do tegoż portu
324 repatriantów, przebywających dotąd na
terenie Danii.

Zniesienie ustawy o sterylizacji

BERLIN, 15.I. (Obsł. wł.). Organ Armii
Czerwonej „Tägliche Rundschau” opubliko-
wał zarządzenie marszałka Żukowa zno-
szące w strefie sowieckiej wprowadzoną
przez hitlerowców ustawę o przymusowej
sterylizacji osób upośledzonych umysłowo
i nieuleczalnie chorych. Zarządzenie głosi,
że „ustawy te, propagowane przez organy
ustawodawcze Hitlera, noszą charakter wy-
bitnie antynaukowy i oparte są na faszy-
stowskich teoriach. Hitler posługiwał się
nimi w celu umocnienia swej władzy i
izolowania życia politycznego i społecznego

swego kraju”. Zarządzenie o zniesieniu
przymusowej sterylizacji zostało wydane
również w zachodnich strefach okupacyj-
nych.

Aresztowanie Fraura Knapicza

LONDYN, 13.I. (Tass). Jak donosi a-
gencja Reutersa, angielska policja aresztowa-
wała lidera austriackiej demokratycznej
partii Fraura Knapicza. W wyniku rewizji
znaleziono w jego mieszkaniu wiele dzieł
sztuki, wywiezionych z Akademii Floren-
ckiej.

Świadczenia rzeczowe

Od chwili rozpoczęcia akcji zbioru świadczeń do końca 1945 r. wynik ogólny wyniósł tylko 40 proc. przewidzianego planu rocznego.

NIEDOSTATECZNE USWIADOMIENIE

Przyczyna tego słabego rezultatu tkwi przede wszystkim w niedostatecznym uświadomieniu chłopów, który dotąd nie zdaje sobie sprawy z powagi i znaczenia tej akcji i nie tylko dla miasta i państwa, ale też i dla niego samego. Świadczenia rzeczowe, to najpoważniejsze w tej chwili ogniwo w łańcuchu wzajemnej wymiany między wsią i miastem. Bez dostarczenia robotnikom koniecznych artykułów żywnościowych nie ma mowy o odbudowie fabryk i linii komunikacyjnych, tzn. odbudowy kraju.

Chłop musi sobie uprzytomnić, że każde ziarno, jakie oddaje na świadczenia rzeczowe, jest jego osobistym wkładem we wspólnym dziele odbudowy. Państwo wie o tym doskonale, że sytuacja wsi nie jest łatwa, lecz w mieście jest ona o wiele trudniejsza. Ziemia została, brak jest oczywiście narzędzi, maszyn, nawozów sztucznych itp., lecz żeby te rzeczy wytworzyć potrzeba na to fabryk, które ze szkodliwym prawie zniszczyły lub rozebrały i wywiozły okupant.

WARUNEK SZYBKOCI ODBUDOWY

Im prędzej zapewniona będzie robotnikowi egzystencja, tym większa jest gwarancja szybszej odbudowy i uruchomienia fabryk. Nie będzie przesadą jeśli powiemy, że w tej chwili powszechna uwaga i nadzieja zwrócona jest w stronę rolnika. W czasie ostatnich obrad KRN jeden z posłów powiedział, że „akcja świadczeń rzeczowych prowadzona przez Niemców dawała wyniki lepsze”. Grał wówczas niepoślednią rolę moment obawy przed ewent. represjami. Obecnie, gdy jesteśmy nareszcie panami swojej ziemi, w swoim własnym niepodległym Państwie, nie strach — lecz poczucie spełnienia elementarnego obowiązku obywatelskiego powinno kierować nami wszystkimi.

PREMIE GOTÓWKOWE

Ministerstwo Handlu i Aprowizacji, do którego kompetencji należy przeprowadzenie akcji, kierując się chęcią wynagrodzenia rolnika za jego wysiłek, opracowało tabele wypłacanych natychmiast w gotówce premii, z których wynika, że: za dostarczenie w terminie do 15 lutego br. powyżej 40 proc. wymiaru przez gospodarstwa do 2 ha i powyżej 75 proc. przez gospodarstwa większe, otrzymuje rolnik za

1 kwintal pszenicy 230 zł, 1 kw. żyta — 200 zł, 1 kw. owsa 190 zł. Przy dostawach od 30—40 proc. dla gospodarstw małych i od 60—75 proc. dla gospodarstw większych, premie wynoszą zł 190, 160 i 150. Premie dla tych, którzy nie ociągając się wykonali dostawy do 16 grudnia 1945 r., tj. w pierwszym terminie przewidzianym w akcji świadczeń, były jeszcze wyższe. Poza tymi premiami, przekazywane będą także premie w towarach przemysłowych. Szybkie rozprawienie tych ostatnich napotyka jednak na trudności własne z powodu złego stanu komunikacji w kraju. To też w interesie chłopów leży, aby uczynili ze swej strony wszystko co przyczyniłoby się do jej usprawnienia.

ŁĄCZNOŚĆ PRZEMYSŁU ZE WSIĄ

O łączności przemysłu ze wsią świadczy chyba najdobitniej sprawozdanie sporządzone na dzień 20 grudnia 1945 r., z którego wynika, że najlepsze rezultaty osiągnęły województwa, leżące w okręgach przemysłowych. Tak np. województwo śląsko-dąbrowskie wykonało dostawy w stosunku do wymiaru rocznego w 64,8 proc., podczas gdy województwo kieleckie dało tylko 23,3 proc., a województwo białostockie 5,8 proc. Województwo dolno-śląskie znajdujące się na terenie w którym akcja siewna i zbioru był specjalnie trudna, jak zresztą wszędzie na ziemiach od-

zyskanych, w okresie od 1 do 20 grudnia 1945 r. dało 3.633,7 ton zboża, zaś w tym samym czasie województwo kieleckie załadowało 1.058,3 ton.

ŻGUBNA POLITYKA OCIGANIA

Polityka ociągania się w dostawach jest w rezultacie żgubna dla samego chłopów. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży osiągniętego zbioru chciałby chłop nabyć przynajmniej artykuły pierwszej potrzeby, jak: sól, naftę, zapalki, ubranie, bieliznę itp. Aby to otrzymać musi nakarmić górników w kopalni, robotnika w fabryce, rzemieślnika w mieście. Jeżeli tego nie zrobi, trud jego pracy na roli okazać się może daremny. Pieniądz ma wartość wtedy, jeśli można zań coś kupić, żeby było co kupić — potrzebny jest towar, a towar będzie wytwarzany tylko wówczas, jeśli będzie syty nie spekulant, mamiący robotnika wyższymi cenami, lecz: górnik, robotnik, kolejarz, rzemieślnik itd., których nie stać na zakupy po cenach wolnorynkowych. Podstawą wyżywienia ludzi pracy w miastach i ośrodkach przemysłowych stanowią świadczona rzeczowe umożliwiające dalszą pracę nad odbudową miast i przemysłu, stałych odbiorców wsi.

TROSKA PAŃSTWA

Troska państwa o jak najszybszą odbudowę nie ogranicza się wyłącznie do miast, jest ona nie mniejsza w stosunku do wsi. W interesie wspólnym leży, aby

Szkolenie inwalidów wojennych

Państwowy Zakład Szkolenia dla Inwalidów wojennych w Poznaniu, ul. Piotra Wawrzyniaka 45, donosi za pośrednictwem inwalidom wojennym, że posiada jeszcze ograniczoną ilość miejsc w następujących warsztatach szkolnych: w szewskim 3 miejsca, w cholewickim 4, w krawieckim 2, w czapniczym 5, w koszykarskim 5, w stolarskim 4, w tapicarsko-rymarskim 3, w ślusarsko-mechanicznym 3, w radiotechnicznym 5, na kursie handlowym 6.

Przyjętym do Zakładu zapewnione jest

bezpłatne całonocne utrzymanie, mieszkanie w internacie i opieka lekarska. Nauka w rzemieślniczym trwa 2 lata, na kursie handlowym 1 rok. Inwalidzi wojenni, którzy mają chęć odbyć bezpłatne przeszkolenie w powyższych zawodach, winni bezzwłocznie złożyć podanie wraz z życiorysem w dyrekcji Zakładu.

Komunikat Zw. Stow. Kupców Polskich w sprawie 4 proc. daniny od obrotu za r. 1945

Zarząd Związku Stowarzyszeń Kupców Polskich Woj. Lubelskiego komunikuje, że w dniach 9 i 10 bm. delegacja Związku interweniowała w: Ministerstwie Aprowizacji i Handlu, Ministerstwie Administracji Publicznej, Ministerstwie Przemysłu, Ministerstwie Skarbu, Biurze Prezydium Krajowej Rady Narodowej, przedstawiając odpowiednio umotywowane memorialy w sprawie obciążenia kupiectwa lubelskiego 4 proc. daniną od obrotu za rok 1945.

Organy ministerialne przyjęły interwencję z dużym zrozumieniem dla interesów lubelskiego kupiectwa.

Biuro Prezydium KRN po otrzymaniu opinii Ministerstw przekazało sprawę do rozpatrzenia Prezydium KRN.

Zarząd Wojewódzki Z.S.K.P. w Lublinie.

Sekretarz: Prezes

(—) Rzechowski Michał (—) Krak Łacjan

Kobieta za kratą

Nowa książka Poli Gojawiczyńskiej pt.: „Krata” (Sp. Wyd. „Czytelnik” 1945) jest odpowiedzią, dlaczego po wojnie ani w literaturze ani w innych sztukach pięknych nie zostały jeszcze odzwierciedlone w całej pełni i w całej głębi dzieje największego katyżizmu świata nowoczesnego — dzieje ostatniej wojny.

Książka ta, raczej reportaż niż powieść, mająca wszelkie cechy dobrego reportażu, opisuje życie „Serbii”, tj. oddziału kobiecego więzienia na Pawiaku w Warszawie. Przesuwa się tu przed oczami czytelnika szereg postaci więźniarek: i tych, które tutaj trafiły przez jakieś tragiczne sploty nieporozumień, z tępa biernością odsiadującą swą niezawinioną karę, i tych, które za swą lub córki pracujących w organizacji, w milczeniu i zaciśniętymi ustami trwają tu w przeświadczeniu, że cierpienie ich przyczynia się dla Sprawy; wreszcie tych, które z całą samowiedzą, ofiarnością i poświęceniem rzuciły się w wir konspiracji, traktując pobyt w więzieniu jako dalszy ciąg walki z wrogiem obywatelskim. Postacie te nie są ujęte powieściowo. Są załadowane maszynowo tak, jak się szklisko odwróciło na ulicy rysunek do aktualnego reportażu. Jedne cechy są podkreślone z brutalną wyrazistością, inne załadowane

zaznaczone. Podkreślono jedynie to, co jest ważne, a ważne w tym całym konglomeracie istnień, interesów, kontaktów, wybiegów jest jedno: Sprawa.

Autorka musiała dobrze poznać wnętrze „Serbii” i toczące się w niej życie — to powierzone, ściągające regulaminem i ten wewnętrzny nurt nieustającej konspiracji. Zna także wszystkie momenty załamania tych udręczonych dusz oraz tę bohaterką, zasadniczą postać, która nadawała ton całej atmosferze więzienia. „Pod wieczór własna sprawa, z którą się tu przyszło, stała się czymś zupełnie nieważnym. Własny los obojętny. Życie pozbawione swej wagi i ceny. Świat, który dopuścił, aby istniały także czeluście piekła, nie był wart, żeby z nim w ostatniej godzinie westchnąć z żalem. W tym mroku nie było przyszłości. Wszyscy ci mądrali kształtujący losy świata, bywalcy Europy, wysłannicy przodujących wawarów, którym prosty człowiek zawierzył, uczeni, artyści, pisarze — zawijający i rozwijający superki i odsłaniający mechanizm działania rządów — nie użyczyli widać swym dziełom tego przekonania, jakie daje krew i serce, żaru niezachwianego. Instynktu niezawodnego. Cała ta potworność rosła obok nich. Odpadli teraz jak plewy. Zwyczajny człowiek został

sam i starał się sam rozwiązać najwyższe zagadnienia i nadać wagę swemu człowieczeństwu, zanim zginie.

O książce Gojawiczyńskiej nie wolno pisać człowiekowi, który nie przeżył okupacji w Warszawie. Taki nigdy nie zrozumie tragedii, która była naszym udziałem. Nie pojmie gehenny, przez którą się przechodziło dzień w dzień, godzina po godzinie. Będzie się może doszukiwał w niej wartości powieściowych, wyrażań literackich, wzruszających metafor, silnych akcentów. Książka napisana jest prosto, bez pozy, jak prosto i bez pozy szła na śmierć ci, którzy życie swe postawili na kartę Wolności.

Gdy się czyta o wypadku odbicia transportu wracających z przesłuchania na Szucho, serce zadrży tylko temu, kto w 1943 roku był w Warszawie i wiedział, jak wyglądało całe miasto, że to było naprawdę. Tajna wiadomość momentalnie obiegająca całą stolicę, doniosła, już w godzinę po wypadku, że odbity został transport więźniarek i więźniów i, że głośliwość o tego — na noszach. W całym mieście trwożny szepot dopytywał się: ile ofiar? Ilu uciekło? Uśmiech zwycięski okrasza wszystkie usta, bo jednak — udało się!

Dla nas wystarczy najprostszy opis tego zdarzenia, bez żadnych dodatków literackich, bo myśmy to przeżyli.

Albo ten moment, gdy w pierwszych dniach walki Ghetta rozdziela się wiado-

mość — mylna zresztą — że Pawiak odbity i więźniowie zdołali zbiec. Jakże wzlot, jakże błyskawica szczęścia wśród czarnej nocy okropności! I, gdy się okazało, że to nieprawda, sama świadomość możliwości takiego zdarzenia była nam już pociechą i błyskiem nadziei.

Pobieżnie, ale z fotograficzną prawdą odzwierciedlony jest również nastrój miasta w przełomowych miesiącach przedpowstańskich.

I jakże prawdziwy, jakże boleśnie prawdziwy jest ostatni akord książki, malujący to poczucie nerwowego wyczerpania, które przychodziło po ominięciu wielkiego niebezpieczeństwa, jako cena, którą się płaciło za dzielną postawę. „Tak, jakby zabito w niej instynkt życia, nie miała już lez, nie odczuwała już piękna tej nocy ani uroku światła, ani rozległości nieba. Czula, że jest okaleczona, zniweczona, ograbiona z wiary. Prawdopodobnie wróci do żywych, będzie się jeszcze uśmiechać, czuć, kochać, ale to, co przeżyła, pozostanie w niej także, nie da się zapomnieć to miejsce odumienia i straszne”.

„Och, Niemcy!... Co oni z nami zrobili!”

„Krata” Poli Gojawiczyńskiej nie jest po prostu powieścią. Jest dokumentem. Na powieść, na artystyczny wyraz przeżyć związanych z wojną i okupacją przyjdzie dopiero znacznie później.

B. B.

Z.S.R.R. NA WIDOWNI

Z Saratowa do Moskwy

Podziemna trasa gazowego rurociągu

[Korespondencja własna]

Saratow, w styczniu.

W okolicach Saratowa, nad rzeką Jelszanką, z ziemi wydobywa się gaz.

Do zjawiska tego mieszkańcy tych stron przyzwyczaili się od dawna i nie przywiązywali zbyt wielkiej wagi — ot, jakiś dziwoląg natury. Bardziej zabobonni spluwali znacząco i kiwali głowami.

Tak było przez wiele, wiele lat...

METAN — PRZYCZYNA PRZEWROTU

I nie domyślali się nawet chłopcy z nad Jelszanki, że rodzinne ich strony zasłyną niebawem na Rosję całą, że ten niewinny gaz unoszący się w pobliżu wód, do mgły podobny, to hecenny dziś metan, czyli gaz błotny, wykrycie którego w obwodzie jelszańskim będzie początkiem przełomowych zmian dla całego okręgu.

Metan, inaczej gaz ziemny lub błotny, jest najprostszym węglowodorem o składzie CH_4 . Zważ go też węglowodorem lekkim albo formenem, lub też metylowodorem, albo wodorem metylu.

W gaz, o tylu nazwach, stał się przyczyną przewrotu dla okolic Jelszanki. Wykryła go któraś wyprawa geologiczna — sygnalizowano w tej sprawie do Moskwy. Przyjechała komisja. Poszły raporty. Powstały memoriały, projekty.

I oto zatwierdzono pomysł budowy rurociągu z Saratowa do Moskwy.

Gaz jelszański ma być wykorzystany dla celów przemysłowych.

BUDOWA RUROCIĄGU

Już w lutym 1945 r. niebawem ożywił się zapanowało nad Jelszanką.

Na pobliskich stacjach rozładowywano długie składy pociągów. Na bocznicach czekały na wyładunek długie, czarne rury spiętrzone na platformach. Codzień przybywały wciąż nowe i nowe wagony pełne sprzętu rozmaitego.

Po zniknięciu śniegów na trasie przyszłego rurociągu rozpoczęły roboty ziemne — kopano rowy mające skryć niebawem żelazne cielsko przewody.

Rurociąg Saratow—Moskwa jest przedsięwzięciem obliczonym na skalę olbrzymią — budowanym skoordynowanym wysiłkiem konstruktorów, oraz setek tysięcy rąk robotników.

Wzdłuż trasy rurociągu gazowego mieszkańcy wsi i miasteczek stanęli do pracy samorzutnie, uzbrojeni w łopaty, kilofy, skardki. Kopano rowy, układano rury. Układano tory pomocniczej kolei.

Tak zbudowano 250 kilometrów rurociągu.

Walczone z terenem o każdy metr trasy. A nie zapominajmy, że trasa ta nie

należała do łatwych. Wiodła ona przez liczne rzeki, strumienie, przecinała wzgórza, torowała drogę przez lasy; szła podkopem pod torami kolejowymi, tonęła w bagnach.

W ten sposób rurociąg dobiegł do miasta Kirsanowa 27 października roku ubiegłego. Zakończono tam 250-kilometrowy etap pracy.

ROZMACH CZŁOWIEKA POKONAŁ RZEKĘ

Najwięcej trudu poniesiono przy forsowaniu dużej rzeki Choper, dopływu Donu. Wezwano tu najwybitniejszych specjalistów. Zmobilizowano najtęższe ramiona. Sprowadzono maszyny najbardziej niezawodne.

I dokonano rzeczy wielkiej. Rzeka Choper została sforsowana. Nie obroniła się ani bagnami nadrzecznymi, ani bystrym prądem, ani głębią nurtu.

Trzeba było widzieć, jak spuszczano do wody potężne cielska rur, izolowane czarną warstwą bitumiczną, aby zabezpieczyć żelazo przed szkodliwym działaniem wody oraz soli ziemnych.

Ogniwa rurociągu wysmarowane wielokrotnie masą izolacyjną porywane były przez ramiona dźwigów-olbrzymów i oddawane z macierzyńską pieczołowitością głębi wód.

Na dnie specjaliści-spawacze w skafandrach spajali w jedną całość poszczególne ogniwa, uszczelniali i zabezpieczali miejsca złączenia i szli dalej po dnie rzeki...

W ten sposób ułożono rurociąg, a raczej dwa rurociągi — bo właściwy i zapasowy.

Długość podwodna rurociągu w tym miejscu wynosiła 160 metrów.

OGROM PRACY

Na czoło brygady spawaczy wysunął się Tonkonogow, który dnia 13 kwietnia 1945

roku połączył dwa pierwsze ogniwa rurociągu.

Tonkonogow był już na Sachalinie i w Baku. Łączył też rury naftowych rurociągów na trasie Guriew—Orsk' oraz Astrachan'—Saratow.

Nazwiska elektrosprawczy: Tonkonogowa, Bajdina, Bazina, Jegorowa, Pietrowa, przejdą do historii budowy gazociągu na drodze Saratow—Moskwa.

Oni to właśnie w ciągu jednej zmiany dokonywali 30—35 spojów, zamiast normalnych 8—10. Na oczach całego kraju pracowali z samozaparciem.

O skali robót ziemnych niech świadczy cyfra 77 tysięcy sześciennych metrów wykopanej ziemi przy wytyczaniu rowów pod przewody gazowe.

Teraz przychodziły do głosu tak zwane „buldożery” — maszyny zasypujące wykopane jeszcze wczoraj kanały kryjące w sobie rurociągi. Maszyny te spełniały pracę 1500—2000 ludzi. Pracowały szybko i sprawnie.

„Zapalniczka”

M/S „Lewant”, który wraz z bliźniaczym „Lechistanem” obsługiwał przed wojną polską linię lewantijską, przybył po 6-letniej tułaczce do portu gdyńskiego. Motorowiec ten cudownymi zaistniał chadzając szlakami przez cały okres wojenny. Był to jedyny z polskich statków przetrzebionych dla szaleństwa niebezpiecznego celu: transportu benzyny, dlatego popularnie zwany był „zapalniczką”. Żadna awaria, większa czy mniejsza, nie mogła mu grozić: jedna bomba wystarczyłaby, aby wyteścił od razu w powietrze. Bomby i torpedy padały gęsto dookoła, ale „Lewant” nie dolegał żadna. Statek był przetrzebiony w listopadzie 1941 r. Dostał wówczas specjalne pompy i wenty-

latory. Były niezawodne i łatwe w obsłudze. Zasypywały i ubijały ziemię.

I śladu nie pozostałoby po rowach — łożyskach rurociągu, gdyby nie szereg słupów telegraficznych, biegnących obok zakopanego przewodu gazowego.

Na zachód od rzeki Jelszanki ciągną się wzgórza porośnięte drobnym lasem i krzakami. W głębokich jarach płyną strumienie. Okolica jest cicha i senna. I nie nie przypomina rzesz robotniczych, gwarnych od poczynków, zgłębku pracy, który jeszcze wczoraj wypełniał te kotłownię pomiędzy górami.

Rurociąg drzemie tu już pod ziemią i czeka na gaz.

Brygady pracownicze poszły dalej wzdłuż wytkniętej trasy rurociągów, niosąc z sobą gwar i ruch — ożywiając zamary kraj-obraz.

MOSKWA OZĘKA

250 kilometrów trasy rurociągu już zakończono; ale z Saratowa do stolicy ZSRR w linii powietrznej jest ponad 700 (siedemset) kilometrów.

Ale gaz już płynie na 250-kilometrowym odcinku trasy, zasila po drodze ośrodki przemysłowe — ogrzewa piece hutnicze, służąc jako doskonałe paliwo.

Moskwa czeka na gaz błotny z nad rzeki Jelszanki pod Saratowem. J. J. G.

KRONIKA WYBRZEŻA

„ATLAS”, „TUR”, „ŻEGLARZ” polskie holowniki, wywiezione przez Niemców, powróciły do Gdyni, zwrócone przez władze alianckie. (zm)

MLECZNY STATEK. Szwedzki parowiec „Inez”, całkowicie wyładowany skondensowanym mlekiem, przybył do Gdyni. (zm)

OKOŁO 375.000 TON ryb morskich złowiono w grudniu na polskim wybrzeżu. (zm)

LAWICE CERTY — ryby z gatunku płoci — pojawiły się w basenach portowych w Gdyni. Rybacy łowią po kilkaset kg. na łódź dziennie. (zm)

CEMENT oraz 2400 ton żelaza (gwoździe drut), eksportujemy obecnie przez Gdynię do ZSRR, a blachę do Szwecji. (zm)

100 TYSIĘCY KONI i 150 tysięcy sztuk

rasowego bydła mamy otrzymać z UNR RA. Do Gdańska nadeszły 3 statki z bydłem dla rolników pomorskich i z województwa warszawskiego. (zm)

TRAWLERY POLSKIE „Żóraw”, „Czajka”, „Mewa” i „Rybłowa”, odnalezione zostały w Lubecie. Polska załoga wyjeżdża z ramienia Marynarki Wojennej, by je przeprowadzić do kraju. (zm)

TWO PRZYJAZNI POLSKO - DUNSKIEJ organizuje się w Gdańsku. Duńska Misja Czerwonego Krzyża rozpoczyna akcję dożywiania polskich dzieci w Gdańsku.

KOMANDOR DYPL. KŁOSSOWSKI wyjeżdża na czele Misji Mar. Wojennej do Londynu, w celu przyspieszenia powrotu naszej floty. (zm)

Mimo najnowocześniejszych urządzeń, gazy były tak silne, że robotnicy, pracujący przy wyładunku, niejednokrotnie mdleli. Pierwszą „benzynową” podróż odbył „Lewant” na Islandię, dowożąc tam benzynę dla bazy lotniczej aliantów. Przed „Lewantem” płynął tam polski statek „Wigry”, którego lodowatą śmierć opisał przejmująco beztalantowany marynarz Stefan Gazeł. Zwłoki załogi wyrzuciły fale na kamieniste brzegi ponurej wyspy, i tam zostały pochowane. Koledzy z „Lewantu” odwiedzili na pustynnym emantarysku dalekiej, mroźnej Islandii ubogie mogiły polskich marynarzy, którzy dla Polski zginęli w otchłaniach polarnych.

Później „zapalniczka” pracowała na Morzu Śródziemnym podczas inwazji alianckich, kolejnych, na Algier, Włochy, Sycylię i południową Francję. Po benzynie dojeżdżały do statku amerykańskie samochody ciężarowe - anfibie, które na morzu przelazły na ląd. Niemcy zaczęli bombardować i torpedować „Lewant” wyzwał z tego plekta cało.

Po kapitulacji Niemiec wozł jakis czas drobnieć, a obecnie został przekazany władzom polskim. Uzbrojenie wspaniałe statku zostało zdjęte. Zamiast benzyny „zapalniczka” załadowała lekanstwa, odzież i wełnę z UNRRA i powróciła do macierzystego portu.

Zofia Żelaska - Mrosowicka.

Brawo „Economist”!

(Le. Be.) „Gazeta Lubelska” pisze często o tych Anglikach, którym się Państwo Polskie, takie, jakie ono jest, nie podoba i którzy z tego powodu biorą udział w propagandzie antypolskiej, nie namyślając się przy tym w jakim stopniu „angielska prawda” odbiega od rzeczywistości. Epidemia litości nad Niemcami, przesiedlonymi do Niemiec, została rozpętana przez angielskich działaczy — stronników kół, stojących na przeszkodzie unormowaniu stosunków angielsko - polskich.

Ze strony polskiej, stwierdzamy to, stosunki te są zupełnie normalne.

Primo: Polska nie zamyka na swoim terenie oddziałów armii angielskiej i nie udziela materialnej pomocy angielskim generałom i oficerom, którzy by chcieli obalić Rząd Jego Królewskiej Mości i oddać władzę Mosleyowi.

Secundo: Polska nie popiera żadnej emigracji angielskiej i nie zwraca z wydaniem złota Banku Angielskiego prawowitemu właścicielowi.

Tertio: Polskie przedstawicielstwo w Anglii respektuje rząd angielski w pełni jako rząd niepodległego państwa i nie usiłuje ingerować na wewnętrzne sprawy Anglii, to znaczy, nie przedsięwzięcie czegoś, co by godziło w samodzielność Brytyjskiego Imperium.

Trzy niezbitte dowody polskiej lojalności w stosunku do Anglii.

A pewni Anglicy hałasują, aby jeszcze jednym „ale” zagrozić drogę ku temu, co jest nieuniknione: wydanie polskiego złota, oddanie oddziałów Wojska Polskiego, znajdujących się w Anglii, pod prawowite dowództwo i repatriację tych oddziałów do Ojczyzny.

Bardzo poważne, bardzo wpływowe kółka angielskie zaczynają się zastanawiać nad tym, czy nie popełniono w stosunku do Polski ciężkich błędów i jakie podłoże miała antypolska agitacja Fleet-Streetu.

Pismo światowego autorytetu „The Economist” daje wyraz temu swrotowi w angielskiej ocenie polskich stosunków, na-

wiając do pewnego oświadczenia angielskiego ambasadora w Polsce, i pisze:

„Jest słuszone spytać, jak dalece ten protest jest usprawiedliwiony przez fakty. Ze wszystkich, co jest wiadomym o sytuacji w Polsce wynika, że odbudowa wielopartyjnego systemu postępuje tam znacznie lepiej niż tego oczekiwano. Od chwili utworzenia obecnego rządu dwie partie (PSL i Mikołajczyk i Stronnictwo Pracy) podjęły działalność. Pewna ilość innych grup, które były prześladowane przez Komitety, obecnie połączyła się z grupami popierającymi rząd. Wydaje się, że wynikiem tego połączenia było utworzenie się mocnych ugrupowań politycznych. Ugrupowaniu narodowo - radykalnemu czy wprost faszystowskiemu dane było także dość nieoczekiwanie, przybrać formy legalne i ująć swe opinie we własnym piśmie... Wolność prasy i przemówień jest w Polsce ograniczona w sposób dopuszczalny, oświeceniowo przez układ między partiami celem utrzymania politycznego związania brytyjskiego i częściowo z powodu przekroczeń urzędników. Ale nie jest ona ograniczona do tego stopnia, aby uni-

możliwość różnym partiom publikowanie swych opinii i branie udziału w bardzo ostrojach polemikach.

Niedawno doszło do ostrej wymiany zdań między wicepremierem Gomułką i Mikołajczykiem na temat dostaw świadczeń rzeczowych dla miast — wymiany zdań, w której bezstronny obserwator nie mógłby całkowicie odmówić racji wicepremierowi Gomułce.

Zważywszy te dane, jest rzeczą dopuszczalną spytać, z jakich źródeł angielskich przedstawiciel w Polsce czerpie swe informacje. Od dawna było kwestią otwartą kontakty ustanowione za granicą przez ambasadę brytyjską były wystarczające reprezentacyjne i wiarygodne, co stało się jeszcze pilniejsze, od kiedy we Wschodniej Europie dokonują się pewne zmiany społeczne, podczas gdy brytyjskie Foreign Office nie poddało się żadnym zmianom. Byłoby to dla ministra Bevena dobrą radą, by rozważył jak najpóźniej zdolność przedstawicieli Anglii donoszenia mu w sposób wiarygodny o zmianach na terenie Europy i by rozpatrywał, czy potrafili oni odpowiednio reprezentować interesy nowej Anglii.

Dziś i jutro Polskiej Floty Handlowej

Szef Polskiej Misji Morskiej ob. wice-minister Kazimierz Petruszewicz w rozmowie z przedstawicielem „Czytelnika” udzielił następujących informacji, dotyczących Polskiej Marynarki Handlowej.

— Jaki jest ob. wice-ministrze obecny stan naszej floty handlowej?

— Flota nasza ucierpiała bardzo podczas wojny. Przed rokiem 1939 byliśmy w posiadaniu 43 statków o łącznej wyporności 119.754 ton, obecnie mamy 35 statków o łącznej wyporności 117.160 ton. Jakkolwiek stan ilościowy zmniejszył się niewiele, bo zaledwie o 8 jednostek, to jednak jakość tych statków jest znacznie gorsza niż przed wojną. Blisko trzy czwarte naszej floty przedwojennej zostało zatopione bądź zabrane jako łup wojenny przez Niemców. Polskie przedsiębiorstwa żeglugowe w Anglii zakupiły w czasie wojny 15 statków produkcji wojennej mało nadających się do eksploatacji podczas pokoju, jak np. 3 statków typu „Liberty” o wyporności 10 tys. ton każdy. Zważywszy wysokie koszty paliwa, jak również bardzo drogie opłaty za postój i wyładunek, trwające ze względu na obecne braki techniczne portów w całej Europie przynajmniej parę dni, stwierdzić należy, że są to statki trudno rentowne. Poza tym w obecnym naszym tonażu figurują dwaj „staruszkowie” — ss. „Kościszko” i ss. „Pulaski”, które to statki jeszcze przed wojną miały być sprzedane na złom. Nie ulega wątpliwości, że będą one musiały ulec wkrótce rozbiorce. Jeśli chodzi o nasz tabor portowy, to w momencie objęcia przez nas portów w Gdańsku i Gdyni na 96 holowników nie zastaliśmy ani jednego.

— Jakie postępy czyni sprawa rewindykacji naszego taboru?

— Sprawa rewindykacji napotyka na trudności z dwóch powodów: 1-o ze względu na formalnych, tzn. w związku z dotychczasowymi trudnościami poruszania się w strefie okupacyjnej angielskiej. 2-o — duży ilość odnalezionych statków bądź wymaga remontu, bądź są to małe jednostki, które mogą pływać jedynie od portu do portu i to pod konwojem silnych jednostek dla ewentualnej pomocy. Są to przyczyny, dla których statki te muszą zimować obecnie w portach lub dokach niemieckich. Polska Misja Morska utworzyła filię w północnych portach niemieckich: w Kilonii, Lubece, Hamburgu, Trawemünde i Schleimünde, gdzie przechowuje się na razie pod dozorem zaangażowanych w tym celu urzędników-Polaków odnaleziona dotychczas jednostki. Rozpoznanie statków polskich jest b. trudne, gdyż Niemcy często przebudowywali je, zmieniali maszyny, a przede wszystkim przemalowywali. Tym niemniej, odnaleziono i zabezpieczono już 14 holowników pogdyńskich i 17 holowników gdańskich. Trzy z tych holowników a mianowicie: „Tur”, „Atlas” i „Żeglarsz”

przybyły już do kraju, a dwa „Kaper” i „Wanda” są w drodze. Prócz wymienionych 31 holowników odnaleziono także około 50 kutrów rybackich i 1 statek większy — ss. „Toruń” o wyporności 3.200 ton. W związku z zagadnieniem rewindykacji na specjalne podkreślenie zasługuje fakt uznania przez trzy mocarstwa całego tonażu gdańskiego jako naszej własności.

— Jak się przedstawia sprawa powrotu naszych statków pływających w czasie wojny dla państw sojuszniczych?

— Wszystkie statki pływające obecnie pod banderą polską są podporządkowane Rządowi Jedności Narodowej, z wyjątkiem dwóch, które Anglii wydzierżawili na pół stawie tzw. bare-board-charter (statki bez załogi) do 2 marca 1946 r. Zresztą na podstawie tego samego „bare-board-charter” pływa obecnie pod polską banderą prócz wymienionych poprzednio 35 statków — 6 wydzierżawionych przez nas statków szwedzkich. Trzy najpoważniejsze państwowe przedsiębiorstwa żeglugowe: „Gal”, „Polbit” oraz „Żegluga Polska” otrzymały kuratorów wyznaczonych przez ministra żegludki i handlu zagranicznego ob. Jędrzejchowskiego. Pozostałe 4 mniejsze przedsiębiorstwa, posiadające razem 5 statków, również podlegają naszemu Ministerstwu.

Prenumerata
„GAZETY LUBELSKIEJ”
miesięcznie 45 zł. Z przesyłką
pocztową 48 zł. za granicę 75 zł.
P. K. O. Lublin, II — 170.

156

Komunikat Izby Skarbowej

Izba Skarbowa w Lublinie komunikuje, że dla wszystkich czynnych w jej okręgu Kas Skarbowych otwarte zostały w Oddziale PKO w Lublinie konta czekowe, oznaczone następującymi nr nr:

Kasa Urzędu Skarbowego w Lublinie nr II-2058; w Lublinie — II-2059; (na pow. lubelski) w Lublinie — II-2060; (Urz. Opl. Stempl.) w Lublinie — II-2061; w Białej Podlaskiej — II-2051; w Biłgoraju — II-2052; w Chełmie — II-2053; w Hrubieszowie — II-2054; w Kraśniku — II-2055; w Krasnymstawie — II-2056; w Lubartowie — II-2057; Rawyżynego w Lublinie — II-2062; Skarbowego w Łukowie — II-2063; w Puławach — II-2064; w Radzyńcu — II-2065; w Siedlcach — II-2066; w Tomaszowie Lub. — II-2067; we Włodawie — II-2068; w Zamościu — II-2069; Izba Skarbowa w Lublinie — II-2070.

W związku z tym płatnicy danin publicznych, wymierzanych i pobieranych przez wymienione wyżej Urzędy Skarbowe, mogą uiszczać je nie tylko w drodze bezpośredniej wpłaty do Kasy Urzędu, lecz również w drodze dokonania wpłaty do najbliższej zbiorczej PKO (Urzędu lub agencji pocztowej) na konto terytorialnie właściwej Kasy Urzędu Skarbowego.

W razie dokonania wpłat za pośrednictwem PKO obowiązują się płatnicy:

W obecnym stanie rzeczy nie możemy sobie jednak pozwolić na przeniesienie tych przedsiębiorstw do kraju, gdyż podstawą ich dobrego funkcjonowania jest przede wszystkim dobra łączność ze światem, której brak jest w naszych zniszczonych portach. Poza tym istnieją również trudności dewizowe oraz sprawa transferu majątku przedsiębiorstwa.

— Czy przedsiębiorstwa żeglugowe i przedsiębiorstwa rybackie będą upaństwowione?

— Dekret o upaństwowieniu podstawowych gałęzi przemysłu i gospodarki narodowej w tym wypadku nie przewiduje upaństwowienia tych przedsiębiorstw.

— Jakże są nastroje wśród marynarzy polskich, przebywających dotąd zagranicą?

— Agitacja, jaką prowadzi reakcyjne kółko emigracji polskiej przeciw Polsce Demokratycznej, wydała oczywiście pewne owoce. Będąc ostatnio w Londynie jako szef Misji Morskiej, czytałem ulotkę wydaną przez Zw. Marynarzy spod znaku Rzeźkiewicza, w której wyrażają oni żal, że nie udało im się przeszkodzić w podporządkowaniu się całej floty polskiej Rządowi Jedności Narodowej. Agitacja ta, to zbiór nonsensów i bzdur w rodzaju np. wezwania do marynarzy, aby przetrwali „ciężki okres” na obczyźnie i nie wracali do kraju, gdyż „tam nie wolno mówić po polsku”. To też coraz mniej ludzi idzie na jej lep, w rezultacie czego dziesięć dziesiątych ogólnego stanu marynarzy i przeszło połowa oficerów i mechaników pracuje dla Polski Demokratycznej.

— Jakże są perspektywy Polskiej Marynarki Handlowej na przyszłość?

— Obecnie udaje się wraz z min. Jędrzejchowskim na Wybrzeże celem ostatecznego ustalenia 4-letniego planu rozbudowy marynarki handlowej. Stawiamy sobie przy tym dwa zasadnicze postulaty: 1) flota handlowa musi kilkakrotnie wzrosnąć, 2) chcemy rozbudować flotę na Bałtyku oraz wejść na linię żeglugi oceanicznej. W związku z tym ostatnim punktem projektowane jest uruchomienie następujących linii na Bałtyku: 1) z ZSRR, 2) z Finlandią, 3) z Danią, 4) ze Szwecją oraz 2 linie z pld. i zach. Norwegią. Na morzu północnym: 1) z Holandią, 2) z Belgią, 3) z Londynem, 4) z Hull, 5) z Zachodnią Anglią. Na morzu Śródziemnym: 1) z zachodnim basenem morza Śródziemnego, 2) z Lewantem, 3) z Hiszpanią i Marokko. W ciągu najbliższych miesięcy uruchomione zostaną linie z Kanadą i USA. Projektowane są również linie z Ameryką Półd., Zatoką Meksykańską i linia na Daleki Wschód. Warto podkreślić, że jedną z pierwszych linii stałych jaka została uruchomiona w Europie po wojnie, jest linia Gdynia—Londyn, obsługiwana regularnie co 8 dni przez „zaczarterowany” przez nas szwedzki statek ss. „Ragne”. Projektujemy również rzecz przed wojną u nas nieznaną — żeglugę kabotażową, tzn. przybrzeżną. Żegluga ta odbywać się będzie na statkach drobnych. Uruchomione będą wreszcie statki żeglugi „trampowej”, tzn. nie mające stałej linii, a jeżdżące w zależności od skierowania ładunków.

W zakończeniu swojej rozmowy ob. wice-minister obiecał po swoim powrocie z Wybrzeża udzielić dalszych informacji, dotyczących portów, stoczní krajowych, rybołówstwa daleko- i bliskomorskiego itp.

St. S.

Zebrań Tow. Literackiego

W środę 16 bm. w sali 19 KUL-u odbędzie się o godzinie 4-tej po południu zebranie organizacyjne Oddziału Lubelskiego Towarzystwa Literackiego im. Mickiewicza. Po zebraniu organizacyjnym prof. dr J. Kleiner zagał dyskusję na temata „Pojęcie stylu”.

Kupię biurko amerykańskie
duże żaluzjowe

Telefon 84-79

140

Poradnia

Wnętrz Światlicowych

W myśl uchwały powziętej na zebraniu przedstawicieli Wydziałów Wojewódzkiego Urzędu Kultury i Sztuki, Urzędu Propagandy i Informacji, Kuratorium Okr. Szkolnego Lubelskiego, Rady Związków Zawodowych, Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wiel” i Związku Artystów Plastyków, Zarząd Okręgowy tego ostatniego zorganizował Poradnię Wnętrz Światlicowych. Tymczasową siedzibą Poradni jest lokal Związku Artystów Plastyków w gmachu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, ul. Krak. Przedmieście 29 pokój 39 (II p.). Poradnia czynna jest codziennie prócz niedziel i świąt w godz. 1—3.

N. KŁOSOWSKI

15)

„Klejnoty Buddy”

POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY

Tymczasem zapadł zmrok. W zupełnej ciszy zajęczał gong, wzywając na wieczerzę. Dziwnie żałośnie i przejmująco brzmiał ten głos, zamierając w pustce rozległego domu. John wstał powoli i jakby nagle zbudzony, udał się do jadalni, gdzie służba podawała już do stołu. Skupiony wyraz twarzy chłopca zwrócił nań uwagę zebranych. A zwłaszcza matki. Ta nie spuszczała oczu z postaci syna, starając się odgadnąć: o czym też John myśli?

John tymczasem, doczekawszy się końca wieczerzy, zbliżył się do matki, by jak najprędzej podzielić się z nią ową oszałamiającą radością. Kiedy zostali sami, rzucił się jej na szyję.

— Elżbietka żyje! — wykrzyknął. — Jest na „Wyspie złotego smoka!” w Zatoce Bengalskiej!

— Skąd wiesz o tym? — zapytała matka, błędąc. Ciężko oparła się o ramię syna.

— To tajemnica, mamusiu, której mi zdradzić nie wolno. Dałem na to słowo

— Gdyby to była prawda...

— Prawda, mamusiu. Wierz mi, i... pozwól zorganizować wyprawę ratunkową na „Wyspę złotego smoka”!

— Czy wiesz, mój synu, jakie niebezpieczeństwa czyhają na taką wyprawę? Czy wiesz jakie przeszkody muszą przezwyciężyć ci ludzie? Nawet najsilniejsi mężczyźni uginają się niejednokrotnie pod ciężarem nadmiernych trudów!

— Wiem o tym, mamusiu. Ale na czele wyprawy stanie Stefan Sowiński, na którego jachcie wypłyniemy na morze. A ten potrafi pokonać nawet najcięższe przeszkody. Świetny wioślarz i w ogóle doskonały sportowiec. To dzielny człowiek!

— I ja cenię pana Stefana, John, ale powiedz mi: czymże są wasze siły, siły dwu dobrych, nawet bohaterkich chłopców, wobec potęgi wodnego żywiołu? Zresztą kto pruje łodzią oceanu?

— Łódź nasza zostanie gruntownie przebudowana. Otrzyma wygodną kajutę i piękne żagle. Do wyprawy przygotowujemy się skrupulatnie. Czyż rok temu Weber nie opłynął kuli ziemskiej na zwyczajnym żaglowcu? Nasz cel jest daleko łatwiejszy i o wiele bliższy...

— No dobrze, organizujcie wyprawę. Pomogę wam z całego serca. Boję się tylko, żeby nie było za późno. Modlę się o ocalenie Elżbietki, proszę Stwórcę o opiekę nad małą, o jej życie i szczęśliwy powrót...

— Jakże się cieszę, droga mamusiu, że mi ufasz. Zobaczysz, że przywieziemy ci Elżbietkę całą i zdrową!

— Daj Bóg, mój synu.

Tej nocy John nie zmrzął oka. Przez mózg przewijały mu się myśli tak dziwne i tak fantastyczne, że przypominały barwną wstęgę filmową. Leżąc w ciemnościach w swym dusznym pokoju, wyobrażał sobie, że płynie na pokładzie żwinnego jachtu, przez wzburzone, luczające morze. Spienione fale biją o burty. Słychać grzmoty, dobywające się z głębin. Czasem wydrze się jęk, czy jakiś śpiew ponury. To syreny odbywają swój sabat. Strach jeży włosy, bo ocean zaczyna gadać coraz głośniejszym, coraz potężniejszym głosem. Zaraz może się zerwać burza, a tu łódź mała i słaba, jak łupinka. Do łądu za daleko. Sto mil, a może i więcej. Prędzej, czy później opęta ich oszałamiająca woda, zakreśli jachtem, jak dzieciną zabawką, rzuci wraz z pianą w górę, a potem wdepcze w otchłań. I nie wróci już nigdy, przeminie do słonecznego Colomba...

Wtem gdzieś daleko, między czarnym niebem, a wodą zabłysło drobne, nieznaczne światełko. Czyżby „Wyspa złotego smoka”. Po chwili światło zgasło, ale zaraz zapłonęło nanow. W serce wstępuje otucha. „Ład, ład!”, powtarza John uradowany i zapada w drzemkę.

Na dworze świta

(d. c. n.)



Kalendarzyk NASZA ANKIETA

Dzisiaj: Marcellego
Jutro: Antoniego Op.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 22-73
Straż ogólna 11-11
Pogotowie elektryczne przy Elek-
rowni Miejskiej 29-61
Warsztaty wodociągowe i kanaliz. 21-42
Dyżurny Komendy Miasta M. O. . 23-83

TEATR I KINA

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W związku z coraz bardziej napływają-
cymi zapytaniem, czy będzie grana jesz-
cze po cenach popularnych sztuka W. Sli-
winy „Macierzyństwo panny Jadzi“, dy-
rekcja postanowiła dać dwa ostatnie przed-
stawienia w dniu 15 i 16 stycznia o godz.
18.30.

W czwartek dn. 16 i dni następnych „Ich
czworo“ G. Zapolskiej w koncertowej ob-
sadzie: H. Skrzydłowski, A. Żeliszewski, G.
Błoński, J. Kondrata, J. Klejner, M. Sa-
mochockiego i W. Wacławskiego na czele.
Sztukę reżyserował G. Błoński. Deko-
racje i kostiumy Z. Węgierkiewicz.

W niedzielę o godz. 15-tej „Freuda teo-
ria snów“ A. Cwojdzkiego — z Janiną
Martini i L. Łuszczewskim w rolach głów-
nych.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA wyświetla
od dnia 12-go stycznia film produkcji ame-
rykańskiej pt.: „Blaski i cienie kobiety“.
Nadprogram: „Halo, tu polskie radio,
Łódź“, wydanie specjalne polskiej kroniki
filmowej. Przed rozpoczęciem seansów wy-
stępy artystów. Początek seansów, godz.
14, 16, 18.

Kierownictwo Kino - Teatru „Domu Żo-
łnierza“ w Lublinie podaje do wiadomości,
iż z dniem 15 stycznia br. tracą ważność
dotychczasowe Passe - Partout.

Instytucje, względnie osoby, które są w
posiadaniu Passe - Partout proszone są o
zgłoszenie się do Kierownictwa „Domu
Żołnierza“ celem otrzymania nowych.

Od dnia dzisiejszego nie podajemy pro-
gramu kina „Apollo“, gdyż zachowanie się
Mlesterów, nie tylko nieuprzejme, lecz wręcz
roganek, uniemożliwia współpracownikom
Redakcji bywanie w tym lokalu w celu
zdania sobie sprawy z wartości wyświetla-
nych obrazów i poinformowania o nich
swych czytelników przez odpowiednią re-
cenzję.

ODWOŁANIE ODCZYTU.

Zapowiedziany na dzień 17 bm. odczyt
dra Jerzego Jodłowskiego, dyr. Departam-
entu Ministerstwa Sprawiedliwości na te-
mat „Nowe prawo małżeńskie“ nie odbę-
dzie się.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

KONKURS NA STANOWISKA
INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

Zarząd Miasta Lublina ogłasza konkurs
na stanowiska:

- 1) Inżyniera architekta budownictwa ląd-
owego w Oddziale Budowlanym. Wyma-
gana praktyka w dziedzinie pracy budow-
lanej. Warunki wg. umowy.
- 2) Inżyniera architekta do Oddziału Re-
gulacji, posiadającego praktykę w dziedzi-
nie prac urbanistycznych.
- 3) Trzech techników budowlanych z od-
powiednią praktyką.

Podania na wyżej wymienione stanowi-
ska z dołączonymi: życiorysem, odpisem
dyplomu, metryką urodzenia, poświadcze-
niem obywatelstwa polskiego, poświadcze-
niem o stosunku do służby wojskowej,
świadectwami praktyki oraz podania wa-
runków wynagrodzenia należy składać w
Wydziale Budownictwa Zarządu Miejskie-
go w Lublinie, ul. Rynek nr 1 (Trybunał),
II piętro.

Termin składania ofert do dnia 15 lute-
go 1946 r. Stanowiska do objęcia od zaraz.

Przewodniczący m. Lublina
Inż. W. Wodarski.

ZARZĄDZENIE

do wiadomości użytkowników pojazdów
mechanicznych.

W związku z piśmie Ministerstwa Komu-
nikacji z dnia 6.XII.45 r. i przepisami
prawnymi według art. 3 rozp. Prezydenta
R. P. z dnia 15 grudnia 1921 (Dz. U. R. P.
nr 2/1939 poz. d.) zabraniam używania wi-
zerunku orla białego na poj. mech. użytko-
wanych przez organa władz i urzędy pań-
stwowe.

Wspomniany artykuł brzmi: oznaka o-
bejmująca herb państwa jest ustanowiona
dla władz i urzędów państwowych, oraz dla
zakładów, instytucji i przedsiębiorstw pań-
stwowych, lecz nie dla poszczególnych
przedmiotów i urzędów należnych do ich
organów.

Naczelnik

Okreg. Urzędu Samochodowego
J. Dąbrowski.

DRÓBNE OGŁOSZENIA

POTRZEBNI od zaraz zdolni sprzedawcy
maszyn i narzędzi rolniczych. Oferty z ży-
ciorysem składać: „Okreg. „Społem“ Lub-
lin — Dział Rolny, Konopnicka 3. 141

NIE RUSZAJĄC SIĘ Z MIEJSCA mo-
żesz listownie przesać film do wywołania,
odbicia, kupić błonę, przybory, otrzymać
pocztą za zaliczeniem. Fotografika. Ignacy
Płazewski, Łódź, Piotrkowska 132. 2191

KURSY pisanie na maszynach Wasntew-
skiej, Krakowskie 80. Przyjmują zapisy na
nowy kurs. 128

ZAGUBIONO książeczkę wojskową, prawo
jazdy, dowód osobisty (kennkartę) na na-
zwisko Czerwinski Stanisława, Lublin
— Lubartowska 43. 158

BIBLIOTEKA Uniwersytetu M.C.S. w Lub-
linie poszukuje wytworzonego biblio-
tekarza (bibliotekarki) możliwie o wy-
kształceniu przyrodniczym. Wiadomość Al.
Racławickie 21, Biblioteka U.M.C.S.
104 Dyrektor Biblioteki U.M.C.S.

Czy donoszenie o nadużyciach jest zasługą i obowiązkiem obywatelskim

Naczelnik Woj. Urzędu Informacji odpowiada

W okresie powojennym obserwujemy
zjawisko dość na ogół smutne: deprawacji
charakterów ludzkich, obniżenia godności
człowieka, degeneracji szerokich rzesz spo-
łeczeństwa. Jednak, biorąc pod uwagę 6-let-
nią wojnę — jest to zrozumiałe. Społecz-
stwo, znajdujące się pod długotrwałą oku-
pacją, systematycznie niszczone przez wro-
ga, odzierane przez niego z najświętszych
uczuć narodowych, systematycznie wynisz-
czane nie tylko moralnie, ale i material-
nie, było zmuszone się ratować. Taką samą
obroną społeczną była np. szerząca się ko-
rupcja, łapownictwo, malwersacje na szko-
dę skarbu niemieckiego itp. Przy czym
pierwsze było środkiem samoobrony (nie
zawsze na miejscu i uczciwej), a drugie
było już wyczynem wysoce patriotycznym.
Okradać skarb niemiecki, robić nadużycia
graniczące z sabotażem — to przykazanie
na owe czasy każdego Polaka.

Czasy się obecnie diametralnie różnią.
Niemców przepędzono. Zmartwychwstała
Polska. Wojna skończona. Czasy się nor-
malizują. Psychika jednak pewnych grup
naszego społeczeństwa nie zdążyła się zmie-
nić i pójsz za postępem czasu. Raczej sko-
stniała ona, zastępiła w tym stanie, w ja-
kim widzieliśmy ją za okupacji. Psychika
Polaka przeciętnego, przez konieczność za-

rażona już raz korupcją, schorzała jest na-
dal i trudno ją uzdrowić. A czas najwyż-
szy. Dziś, choć, jak powiedziałem, nie ma
Niemców, mamy Polskę, jednak naduży-
cia, łapownictwo i złodziejstwo pozostały.
Choć wcześniej było to „patriotyz-
mem“ — dziś wobec zmienionych warun-
ków jest tylko zwykłym nadużyciem i zło-
dziejstwem. Dużo na ten temat pisze się w
prasie, społeczeństwo poświęca temu za-
gadnieniu dużo swej krytyki, dużo lame-
tów, załamania rąk itd. Czy w ten sposób
zwalczymy zło? Chyba nie. Trzeba tu cz-
goś innego! Potrzeba nam czynów. A czy-
nem będzie, jeśli zamiast szeptać sobie do
ucha, że jest zło, powiemy głośno tam,
gdzie należy, gdzie są złoczyńcy, co złego
zrobili. Pokażmy ich władzom, wystawmy
pod pręgierz publiczny, a wtedy walka ze
złem przyjmie realniejsze formy i będzie
rokowała lepsze widoki powodzenia. Po-
wiecie: „Oskarżanie, to ohydna rzecz!“

Przypomnę jeszcze raz: trzeba zmienić
psychikę narodu, dostosować ją koniecznie
do nowej rzeczywistości, bo inaczej znaj-
dziemy się naprawdę w kole bez wyjścia.
Tak, za okupacji oskarżyć kogoś o nad-
użycie, pociągające za sobą straty ma-
jątku niemieckiego, było niepatriotycznym

czynem samo w sobie, a w połączeniu ze
zgubą oskarżonego Polaka, było zdradą!

Dziś złoczyńca, robiący nadużycie czy,
to władzy, czy majątku państwowego, pod-
rywa autorytet naszego ciężko zdobytego
Państwa Polskiego. Okradając Państwo, o-
krada nas, cały naród, bo Państwo, to my,
wszyscy, robotnicy, chłopci i inteligenci. A
to jest zbrodnia. Dziś o nadużyciach mil-
czeć, a wiedzieć o nich — to znaczy iść
złoczyńcom na rękę, a Państwu na szkodę.
To jest również zbrodnia. Czy np. kolejarz,
okradający transport kolejowy, nie okra-
da nas, Polaków? Czy nieuczciwy sklep-
karz spółdzielni, sprzedający „na lewo“ to
co się rolnikom na premie należy, nie o-
krada chłopów polskich, z niecierpliwością
czekających na trochę nafty czy żelaza?
To są rzeczy oczywiste i tylko dziwić się
należy, że nie wszyscy rozumieją istotę
rzeczy. Trzeba się dziwić i bić na alarm!

Czasy się normalizują, jest to dążeniem
szerokich rzesz Narodu. Mówi się, że ni-
ska powojenna stopa życiowa zmusza do
nadużyć. Czy w ten sposób postępując, prz-
yspieszymy tak pożądaną normalizację? Na
pewno nie. Raczej odwlecemy ją, utrud-
nimy Rządowi planową i celową gospodarkę,
a skutki uderzą nas potem samych po pal-
cach. Jakby inaczej przedstawiała się dosta-
wa np. artykułów przemysłowych, gdyby
spółdzielnie rozprawdzały je na wieś nal-
życie! Skutek — chłop jest przez oszustów
rodziny wykorzystywany, a potem nar-
zeka sam nie wie na kogo. Zamiast narze-
kać, należałoby ujawnić takich panów wy-
zyskiwaczy i wpakować ich pod klucz. A to
byłoby zasługą i cnotą obywatelską, to by-
łoby dorzuceniem cegiełki do ogólnej odbu-
dowy Polski i szybkiej normalizacji sto-
sunków, co przynieść musi za sobą po-
prawę bytu. Poprawę bytu nie osiąga się
nagle, ale stopniowo. Nie osiąga się jej na
nadużyciach, bo to prowadzi do przykrych
osobistych następstw i do bogacenia się
jednostek kosztem całego narodu. Popra-
wę bytu osiąga się na dłuższą metę tylko
uczciwą i sumienną pracą.

ZAK STEFAN

Nacz. Wojew. Urzędu Inf. i Prop.

Marusarz wygrywa na Krokwi

W dniu 6-tym stycznia br. na Krokwi
odbył się pierwszy konkurs skoków w Pol-
sce Odrodzonej. Brał w nim udział zawod-
nicy zakopiański i krakowski. Pierwsze
miejsce w skokach zdobył nasz słynny nar-
ciarz Staszek Marusarz, skacząc 55 m. i 60
m., drugie — Gąsienica — Samek M. (Wi-
sła), skoki 57 m. i 55 m., trzecie zaś uzy-
skał Hały (Wisła) 55 m. i 54 m.

Marusarz w skokach swych wykazał do-
brą formę, to też skoki jego były gorąco
oklaskiwane przez tłumy widzów.

SPRZEDAM rower inwalidzki. Rybna 4
m. 13. 160

KURS DLA SEKRETAREK I SEKRETA-
RZY BIUROWYCH. W programie: Zasady
księgowości i kalkulacji. Korespondencja
polska i obca. Biurowość i inne przedmioty
specjalne. Informacje: Instytut Stenogra-
fii i Pisania na Maszynach, Narutowicza 37,
II p., od godz. 9 do 17. 145

SPRZEDAM harmonie fontepianówkę, 80
basów, z rygiestrem firmy „Odeon“ — B.
Zabłocki, ul. Kalinowszczyzna 66.

KOC znaleziono 8 bin. w pociągu Lublin
— Warszawa, odchodzącym 9.55. Odbiór
hurtownia, Rzechowski, Krak. Przedm. 7. 185

SKRADZIONO dowód osobisty - kennkar-
tę, wydany przez Zarząd Gminy Wólka Lu-
belska, na nazwisko Niedziałek Antoniny,
Kolonia Świdnik Mały. 182

ZGUBIONO dnia 5.I.1946 r. legitymację
szkolną, wydaną przez Gimn. Staszka na
nazwisko: Halina Kamolanka. 181

ZAGUBIONO kartę zwolnienia z wojska,
wydaną przez RKO Lublin - powiat oraz
dowód osobisty na nazwisko Czesława Bed-
narczyka. 180

KURSY BUCHALTERYJNE Związku Księ-
gowych, Narutowicza 27. Zapisy w godzi-
nach 17-20. 179

KARON Franciszek, zamieszkały w War-
szawie, pl. Żelaznej Bramy 3, poszukuje
Zygmunta Karon — Łódź, Piotrkowska 115,
tel. 173-50. 183

PODZIĘKOWANIE

Schronisko Starców i Kalek w Lublinie,
przy ul. Grodzkiej 11, składa najserdecz-
niejsze „Bóg Zapłać“ za ofiary świąteczne.
Firmie Bojarski, Syropiarni „Lubań —
Wronki“, Związkowi Społem, Browarowi
Vetter, Miynowi „Krause — B-cia“, Spół-
dzielni Rzeźników i Wędliniarzy, Firmie
Wojciechowski, Firmie Gosek i innym drob-
nym ofiarodawcom. 177

W DNIU 5.I.46 r. w drodze pomiędzy Lub-
linem i Kszczonowem zgubieni portfel, w
którym znajdowało się 1820 zł. i kennkar-
ta, wydana przez Starostwo Krasnostaw-
skie na nazwisko Marka Natyna, urodzo-
nego dnia 10.IV.1906 r., zamieszkałego w
Zółkiewce. Znalazcę proszę o zatrzymanie
pieniędzy, a zwrot dokumentów do admini-
stracji „Gaz. Lubel.“. 172

WZNOWILIŚMY. wykonywanie fotografii
wypalanych na porcelanie do pomników.
Gwarantujemy trwałość i solidność wyko-
nania. Zakład fotograficzny Ludwika Hart-
wiga, Lublin, ul. S-to Duska 6 (I piętro). 71

Organizacja Młodzieży TUR, Komitet
Miejski zawiadamia, że dnia 20.I.1946 r. o
godzinie 10-tej rano w lokalu własnym
przy ul. Plac Bychawski 3, odbędzie się
wznowienie wszystkich członków.

Część oficjalna:
1) Zagajenie.
2) Referat.
3) Sprawy Organizacyjne.
4) Założenie kółka dramatycznego.
5) Wolne wnioski.
Ze względu na ważność zebrania, obec-
ność wszystkich członków obowiązkowa.
Zarząd. 183

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dy-
rekcja 36-40. Buchalteria 25-88. Wyd. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika“ 25-87. Rękopisów
Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej“, 2) Księgarnia „Czytelnika“ Krak. Przedm. 5. 3) Drukarnia ul. Za-
mojska 24. 4) Kiosk — Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“.

Drukarnia nr 1 Spółd. Wyd. „Czytelnik“ w Lublinie.

A-5626

Redaktor naczelny: Hipolit Bolesławski.